

Ile ja dopłacam? – Wojciech Młynarski

Koleżanka -- aktorka filmowa
Nie zważając na ciężkie czasy
Jadąc rannym expressem
Do Krakowa
Wykupiła bilet pierwszej klasy
Pomyślała, że można czasami
Na rozrzutność sobie pozwolić
Poobcować w komforcie
Ze swymi myślami
Oraz troszkę pouczyć się roli
A w przedziale pierwszej klasy
Dwaj lokalni biznesmeni --
Sygnet złoty, spodnie chlory, but zamszowy
Długopisy w dłoń chwyтали
I w pośpiechu zakładali
Spółkę z tym z ograniczeniem ideowym
I przedziału mącił ciszę
Szept ochrypły i skupiony,
A tekst był następujący: słuchaj Maniek
Ja ci teraz nic nie wiszę
Ty mi wchodzisz trzy melony
I twój udział jest dokładnie dwieście baniek
Biznes gotów, pozwól chłopie,
Że koniaczkiem go pokropię,
Bo ten wprost wybitnie konweniuje mnie płyn,
Tu zwrócili się do damy:
Chłapnie pani?
Przepraszamy, że koniaczek zza pazuchy
Ciut przyciepliły
Przerażona rozpaczliwą
Towarzyską perspektywą
Rysującą się na okres dosyć długi
W pierwszej klasie zostawiając
Piękną przyszłość tego kraju
Koleżanka skryła się do klasy drugiej
A w przedziale klasy drugiej

Niechaj słuchacz mój się dowie
Jechał ksiądz, studentka KUL-u wraz z kolegą
Emerytowani z PAN-u
Chudzi dwaj profesorowie
I tłumaczka, bodaj z serbo-chorwackiego
I rozmowa przyciszona
Skrzyła się wytwornym żartem
Jakby lśniło w niej śródziemnomorskie słońce
I rozmówcy nie wspomnieli
Ani słowa, że inteli-
Gencja dzisiaj ledwo wiąże koniec z końcem
Pan profesor z księdzem wdał się
W śmieszny spór o Levi-Straussie
Potem student z księdzem o tomistach mruczał
Po czym ścichły żarty płocze
Żeby koleżanka trochę
Mogła w ciszy swego tekstu się pouczyć
Tu pojawił się konduktor
I na koleżankę fuknął:
Pani przeszła z pierwszej klasy!
Po co? Na co?!
Ta z rozpaczą nań spojrzała
I błagalnie wyszeptała:
Panie konduktorze To ile ja dopłacam?



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych